

UZASADNIENIE

M. P. (1) i M. P. (2) są małżeństwem od 2014 roku. Od tego czasu zamieszkiwali wspólnie w mieszkaniu na ul. (...) w W.. M. P. (2) od wielu lat nadużywał alkoholu, natomiast M. P. (1) cierpi na liczne schorzenia, w tym schorzenia narządu wzroku oraz narządu ruchu. Pod koniec 2014 roku M. P. (2) stracił pracę taksówkarza. Zaczął przechodzić załamanie nerwowe, w wyniku którego zaczął spożywać więcej alkoholu, coraz częściej wszczynał awantury. Małżonkowie utrzymywali się głównie z renty otrzymywanej przez M. P. (1) i otrzymywanej przez nią pomocy społecznej. M. P. (2) nie dzielił się z małżonką uzyskiwanymi z tytułu różnych prac zarobkami. Płacił czasami rachunki za mieszkanie.

M. P. (1) korzystała również z pomocy ośrodka dla osób bezdomnych i ubogich - hospicjum (...), gdzie wielokrotnie zgłaszała się po materiały opatrunkowe, a także w celu opatrzenia jej obrażeń i spożycia posiłku. Zdarzało się, że przychodziła tam z mężem M. P. (2).

Stosunki panujące pomiędzy małżonkami układały się różnie. Bywały okresowe chwile spokoju, gdy oskarżony był trzeźwy, nie wszczynał wówczas awantur. Kiedy zaś znajdował się pod jego wpływem wszczynał awantury, podczas których groził pokrzywdzonej. W trakcie awantur M. P. (2) zwracała się do żony M. P. (1) słowami wulgarnymi i powszechnie uznanymi za obelżywe. Kierował w stosunku do M. P. (1) groźby pozbawienia życia oraz zdrowia, przykładając jej do szyi nóż. Ponadto w trakcie kłótni M. P. (2) uderzał żonę rękoma i nogami po ciele, dusił, uderzał jej głową o ścianę, popychał na meble i rzucał w jej kierunku nożami.

W okresie wspólnego zamieszkiwania małżonków w mieszkaniu przy ul. (...) w W. wielokrotnie interweniowała, wzywana przede wszystkim przez pokrzywdzoną, Policja. Interwencje miały miejsce w szczególności w dniach 20 marca, 28 marca, 9 kwietnia, 1 listopada, 21 grudnia i 29 grudnia 2015 roku, 21 stycznia i 24 sierpnia 2016 r., 19 lutego i 17 marca 2017 r. Od dnia 20 marca 2015 roku rodzina M. i M. P. (2) została objęta procedurą tzw. „Niebieskiej Karty”, w ramach której funkcjonariusz Policji M. W. dokonywał cyklicznych czynności nadzorczych, składając wizyty w zamieszkiwanym przez nich wspólnie mieszkaniu.

W dniu 1 listopada 2015 roku M. P. (2) groził swojej żonie używając noża.

W dniu 21 grudnia 2015 roku w trakcie awantury dotyczącej programu telewizyjnego, który miał być wtedy oglądany przez małżonków, M. P. (2) dwukrotnie uderzył żonę pięścią, a następnie leżącą raz kopnął w brzuch.

W dniu 2 lipca 2016 roku M. P. (2) pobił żonę, uderzając ją pięścią w nos, w wyniku czego doznała ona urazu nosa – złamania.

W dniu 22 listopada 2016 roku M. P. (2) pobił żonę M. P. (1) gdy się dowiedział, że małżonka skierowała do sądu pozew o rozwód.

O sytuacji z mężem M. P. (1) mówiła swojej matce L. G. (1) oraz T. G., z pomocy którego korzystała we wspomnianym wcześniej Hospicjum.

W dniu 2 marca 2018 roku podczas interwencji przeprowadzanej w związku ze zgłoszeniem dokonany przez pokrzywdzoną przez funkcjonariuszy Policji w osobie A. S. (1) i P. P. (2), będący w stanie nietrzeźwości M. P. (2) kierował w stosunku do funkcjonariuszy słowa powszechnie uznawane za obelżywe. Zwrócił się bowiem do nich „wy psy”, „chuje”, „frajerzy”, „wy skurwysyny”, „złamasy”, „jebana psiarnia”, „nie będę z pasami gadał, frajerzy, mam uczulenie na sierść”. Określenia o charakterze wulgarnym takie jak: „Jesteś kurwą, ty kurwo, jesteś suką, jesteś konfidentką, sprzedajna suką, ja się z tobą policzę” kierował z kolei w stosunku do żony M. P. (1). M. P. (2) został zatrzymany.

M. P. (2) nie był karany. Nie miał zniesionej bądź ograniczonej poczytalności. Rozpoznano u niego wieloletnie uzależnienie od alkoholu.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonego (k.163-164, 242-244), zeznań M. P. (1) (k. 16-17, 244-246, 405-406), zeznań A. S. (2) (k. 22-26, 311), zeznań P. P. (2) (k. 27-28, 246), zeznań L. G. (1) (k. 31-32), zeznań T. G. (k. 44-45, 310-311), zeznań M. W. (k. 367), wykazu interwencji (k. 3), protokołu użycia alkometru wraz ze świadectwem wzorcowania (k. 9-10), protokołu zatrzymania (k. 11), historii choroby (k. 34-40, 65-66) procedury niebieskiej karty (k. 53-64, 67-101v), opinii sądowo-psychiatrycznej (k. 40-42, 139-141), dokumentacji medycznej (k. 290), pisma (k. 292-293), opinii sądowo psychologicznej (k.410-411) i danych o karalności (k. 287).

Oskarżony M. P. (2) został przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym w dniu 3 marca 2018 roku (k.163-164). Oskarżony nie przyznał się wówczas do popełniania zarzucanych mu czynów, wskazując, że nie znęcał się nad żoną, nigdy jej nie pobił, jak również nigdy nie groził jej nożem. Jednocześnie wskazał, że zdarzały się sytuacje, które miały jednakże charakter incydentu, podczas których raz uderzył żonę, ale ona nie pozostała mu wtedy dłużna. Żona także spożywa alkohol i jest w stosunku do niego agresywna. On sam natomiast miał problemy z alkoholem kiedyś, ale obecnie nie spożywa już alkoholu często, a jeśli nawet spożywa, to ilości te są nieznaczące. Odnosząc się natomiast do zarzutów znieważenia funkcjonariuszy Policji, oskarżony wskazał, że w dniu 2 marca 2018 roku spożywał alkohol wraz z kolegą w ilości 1 litr wódki, ale nie przypominał sobie, żeby używał słów, które są powszechnie uważane za obelżywe.

Ponownie oskarżony M. P. (2) został przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego w dniu 4 marca 2018 roku. Podczas tego przesłuchania oskarżony również nie przyznał się do popełniania zarzucanych mu czynów. Zaprzeczył, jakoby od 2015 roku stosował kiedykolwiek przemoc fizyczną w stosunku do żony. Nie bił jej, nie przykładał noża do szyi, ani nie rzucał nożem. Nie kierował także do żony żadnych gróźb pozbawienia jej życia. Jednocześnie wskazał, że dochodziło między nim a żoną do kłótni, podczas których być może zdarzyło się mu coś powiedzieć. Podał, że kocha żonę, która jest bardzo chora. Jednocześnie wskazał, że spożywał w dniu 2 marca 2018 roku alkohol i dlatego żona wezwała Policję.

Na rozprawie oskarżony M. P. (2) (k. 242-244) przyznał się do popełnienia dwóch z trzech zarzucanych w mu w akcie oskarżenia czynów, tj. znieważania funkcjonariuszy, które miało miejsce w dniu 2 marca 2018 roku w związku z pełnieniem przez nich służby. Przeprosił funkcjonariuszy za popełnione czyny i wskazał, że stało się tak dlatego, że spożywał wcześniej alkohol, a gdy zobaczył funkcjonariuszy w mundurach, wywołało to u niego agresję. Nie przyznał się jednak do zarzutu znęcania nad żoną M. P. (1). Stwierdził, że w okresie zarzutu dochodziło do awantur około dwa razy w miesiącu. Ich powodem było wszystko, awantury wszczynala jedna i druga strona. W czasie tych awantur nie uderzał żony rękami i nogami, nie dusił jej, nie uderzał nią o ścianę, nie popychał na meble, nie szarpał, nie rzucał w żonę nożami. Mógł powiedzieć coś w jej stronę, ale takich słów używali wobec siebie nawzajem. Możliwe, że groził żonie pozbawieniem życia. Co do zdarzenia na przystanku autobusowym możliwe, że coś się żonie stało. Żona ledwo chodzi, mogła mieć z tego powodu jakieś obrażenia. Zaprzeczył, aby złamał pokrzywdzonej nos. Może zdarzało się, że na trzeźwo żartem groził żonie śmiercią. Mógł mówić „Zabiję cię”, ale żartem. Zdarzało się, że żona nie wpuszczała go do mieszkania.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jedynie w części, to jest w zakresie, w którym oskarżony przyznał się do popełniania zarzucanych mu w punktach 2 i 3 aktu oskarżenia czynów, których dopuścił się względem funkcjonariuszy Policji, ponieważ w świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie budziły one wątpliwości. Sąd nie dał natomiast wiary wyjaśnieniom złożonym przez oskarżonego M. P. (3) w tej części, w której zaprzeczył, aby używał przemocy fizycznej i psychicznej względem M. P. (1), ponieważ zdaniem Sądu stanowią one jedynie przyjętą przez niego linię obrony. Jego wyjaśnienia w tym względzie były sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym, który Sąd uznał za w pełni wiarygodny.

Sąd dała wiarę zeznaniom A. S. (2) (k. 22-26, 311) i P. P. (2) (k. 27-28, 246) funkcjonariuszy Policji, którzy w dniu 2 marca 2018 roku przeprowadzili interwencję w związku ze zgłoszeniem pokrzywdzonej M. P. (1). Rekonstruując stan faktyczny sprawy Sąd wziął zatem pod uwagę zeznania wskazanych świadków, w szczególności w zakresie przyczyn

interwencji przeprowadzonej w mieszkaniu stron, jak również ustaleń dokonanych przez tych funkcjonariuszy w zakresie zachowania oskarżonego względem pokrzywdzonej. Sąd ocenił zeznania tych świadków jako w pełni wiarygodne, ponieważ wskazani funkcjonariusze Policji są osobami obcymi zarówno dla oskarżonego, jak i dla pokrzywdzonej, zaś ich kontakt z przedmiotową sprawą miał wyłącznie charakter służbowy.

Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonej M. P. (1) (k. 16-17, 244-246, 405-406) odnośnie inicjowanych przez oskarżonego awantur, popychania jej oraz innych rękoczynów, także używania wobec ww. słów o zabarwieniu wulgarnym i obelżywym. Sąd uznał za prawdziwe depozycje pokrzywdzonej, w których opisała skutki zachowania się męża wobec niej, zarówno te, które powstały w sferze fizycznej, jak i psychicznej, a także formy pomocy i wsparcia organów ścigania oraz placówki obejmującej opieką osoby przewlekłe chore. Wskazać należy, iż zeznania pokrzywdzonej były spójne i konsekwentne, znalazły potwierdzenie w zeznaniach innych świadków, w tym interweniujących funkcjonariuszy Policji i świadka T. G., a ponadto w zgromadzonej dokumentacji medycznej, jak i związanej z procedurą niebieskiej karty. Z treści opinii sądowo-psychologicznej dotyczącej M. P. (1), a sporządzonej w dniu 21 marca 2019 roku na potrzeby niniejszego postępowania, wynika, iż właściwości indywidualne pokrzywdzonej M. P. (1) pozwoliły jej na dokonanie spostrzeżeń zgodnych z relacją przedstawioną w trakcie przesłuchania. Biegła nie stwierdziła występowania czynników, które mogłyby w istotny sposób wpływać na zniekształcenie jej zeznań (k. 410-411).

W ocenie Sądu brak było podstaw do uznania, aby obciążające zeznania pokrzywdzonej były związane z wniesieniem do Sądu pozwu o orzeczenie rozwodu. Analizując zeznania pokrzywdzonej stwierdzić należy, iż pokrzywdzona wielokrotnie podkreślała, iż była zainteresowana poprawą oskarżonego i była stale gotowa na danie mu kolejnej szansy. Zarówno z dokumentów sporządzonych w ramach procedury niebieskiej karty, jak i zeznań pokrzywdzonej wynika, iż w sytuacji zaprzestania nadużywania alkoholu przez oskarżonego pokrzywdzona podkreślała poprawne zachowanie oskarżonego i nie była zainteresowana jego ukaraniem. W tym kontekście podkreślić należy, iż już raz pokrzywdzona wycofała pozew o rozwód w fazie, w której oskarżony zachowywał się zdecydowanie lepiej.

Dokonując oceny zeznań pokrzywdzonej brak było w nich elementów złośliwości, chęci zaszkodzenia oskarżonemu. W swoich zeznaniach pokrzywdzona wskazywała, jakie elementy przemocy fizycznej czy psychicznej występowały częściej, a jakie tylko wyjątkowo i incydentalnie. Pokrzywdzona nie eskalowała zdarzeń przemocy, a opisywane przez nią pojedyncze zdarzenia znajdowały osadzenie w interwencjach Policji, dokumentacji medycznej, notatkach sporządzonych w ramach procedury niebieskiej karty. Także przychodząc na rozprawę z widocznym zasinieniem pokrzywdzona nie posądzała oskarżonego o spowodowanie tego urazu, wskazując, że upadła na skutek utraty przytomności. Odnosząc się do zeznań, w których wskazywała, że oskarżony nie pozwalał wychodzić jej z domu, pokrzywdzona nie wyolbrzymiała tej okoliczności wskazując niejako na korzyść oskarżonego, że zawsze mogła wyjść z domu, gdyby tylko chciała to uczynić. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że w świetle pozostałych dowodów, jak również wniosków przywołanej opinii psychologicznej, zeznania pokrzywdzonej Sąd obdarzył przymiotem wiarygodności.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka L. G. (2) (k. 31-32) - matki pokrzywdzonej złożonych na okoliczność zachowania M. P. (2) w postaci kierowania obelżywych słów i gróźb pod adresem pokrzywdzonej, jak również dopuszczania się wobec M. P. (1) rękoczynów. Zeznania tego świadka tworzyły wraz z pozostałym materiałem dowodowym spójną i logiczną całość. Aczkolwiek świadek była osobą bliską dla pokrzywdzonej, brak było podstaw do stwierdzenia braku obiektywizmu tego świadka, ani celowego pomawiania oskarżonego o zdarzenia, w których świadek nie uczestniczyła.

Sąd dał także wiarę zeznaniom T. G. (k. 44-45, 310-311), ratownika medycznego pracującego w Mokotowskim Hospicjum (...), z którego pomocy korzystała M. P. (1). Świadek ten jako osoba postronna miał możliwość obserwowania sposobu, w jaki oskarżony odnosił się do pokrzywdzonej, a także poczynił określone spostrzeżenia odnośnie samopoczucia i zachowania samej pokrzywdzonej. W ocenie Sądu zeznania złożone przez tego świadka były ukierunkowane jedynie na obiektywne przedstawienie informacji będących w jego posiadaniu w związku z wykonywanymi obowiązkami pracownika hospicjum.

Sąd dał wiarę zeznaniom M. W. (k. 367), który jako dzielnicowy okresowo dokonywał kontroli w lokalu stron w ramach procedury niebieskiej karty, podczas której pokrzywdzona opisywała mu zachowanie męża M. P. (2). W ocenie Sądu zeznania tego świadka jako funkcjonariusza publicznego były bezstronne i obiektywne.

Nie budziły zastrzeżeń sporządzone w sprawie opinie sądowo – psychiatryczna (k. 139-141), jak również sądowo – psychologiczna (k. 410-411). Opinie te zostały w wiarygodny i przejrzysty sposób przedstawione oraz uzasadnione, są one spójne i logiczne, nie były także kwestionowane przez strony.

Sąd zważył, co następuje:

Oskarżony M. P. (2) został oskarżony o znęcanie się fizyczne i psychiczne nad małżonką M. P. (1) w okresie od stycznia 2015 r. do dnia 2 marca 2018 r.

Zgodnie z art. w art. 207 §1 k.k. przestępstwa znęcania dopuszcza się ten, kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, przy czym popełnienie takiego czynu zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Czyn o którym stanowi art. 207 §1 k.k. jest przestępstwem formalnym z działania lub z zaniechania. Dla jego bytu nie jest wymagane spowodowanie jakichkolwiek skutków. Znęcanie się może przybrać formę znęcania się fizycznego lub psychicznego. W pierwszym przypadku zachowanie sprawcy będzie polegało na zadawaniu cierpień fizycznych, jak na przykład bicie, duszenie czy inne zadawanie bólu. Znęcanie psychiczne polegać będzie na dręczeniu psychicznym poprzez na przykład lżenie, wyszydzanie, straszenie lub zadawanie cierpień osobie, o której mowa w tej regulacji.

Pojęcie „znęcania” jest rozumiane jako zazwyczaj systematycznie powtarzające się zachowania złożone z jedno- lub wielorodzajowych pojedynczych czynności, stanowiących naruszenie przez sprawcę różnych dóbr, jak na przykład nietykalności ciała czy godności osobistej. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków, na przykład czynów z art. 190 § 1 k.k., art. 191 k.k., art. 216 k.k. czy z art. 217 k.k., dla zaistnienia czynu z art. 207 § 1 k.k. stanowić musi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa. Jednocześnie tym, co odróżnia czyn z art. 207 § 1 k.k. od powołanych, innych przestępstw, jest przede wszystkim fakt, że pojęcie „znęcanie się” na gruncie art. 207 § 1 k.k. zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić. Ponadto istota czynu z art. 207 § 1 k.k. polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na „zwyczajnym” znieważeniu lub naruszeniu nietykalności cielesnej osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiającego cierpienie psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za znęcanie się nie można uznać zachowania sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego cierpienia moralnego ani w sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się” (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2003 roku, sygn. akt IV KKN 312/99, LEX nr 77436).

Kryterium przedmiotowo-podmiotowe zachowania się sprawcy, wyczerpującego znamiona czynu określonego obecnie w art. 207 § 1 k.k., na pewno nie może ograniczać się do systematyczności lub zwartego czasowo lub miejscowo zdarzenia, jeżeli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i ponížanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach, naruszających różne dobra chronione prawem (np. nietykalność osobistą, godność osobistą, mienie) (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 06 sierpnia 1996 roku, sygn. akt WR 102/96, Prok. i Pr. 1997, nr 2, poz. 8).

Przestępstwo określone w art. 207 §1 k.k. może być popełnione umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Przesądza o tym znamię intencjonalne „znęca się”, charakteryzujące szczególne nastawienie sprawcy (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1999 roku, sygn. akt V KKN 580/97, Prok. i Pr. 2000, nr 2, poz. 7), przy czym znęcaniem się może być zarówno zadawanie razów, bicie, w ogóle sprawianie bólu fizycznego, jak też sprawianie

ciężkich przykrości moralnych, zarówno jednorazowe, jak też systematyczne, zarówno aktywne, jak też polegające na zaniedbaniu, odmówieniu pożywienia, itp.

W realiach niniejszej sprawy wskazać należy, iż oskarżony zasadniczo zaprzeczył, aby znęcał się fizycznie i psychicznie nad pokrzywdzoną: nigdy jej nie pobił, nie groził pozbawieniem życia, w tym przy użyciu noża. Z drugiej strony oskarżony stwierdził, że zdarzały się sytuacje, które miały charakter incydentu, podczas których uderzył żonę. Dochodziło między nim a żoną do kłótni, podczas których być może zdarzyło się mu coś powiedzieć. Odnośnie złamania nosa u pokrzywdzonej oskarżony stwierdził, że doszło do kłótni na przystanku autobusowym, pokrzywdzona pojechała karetką do szpitala, ale nie przypomina sobie, czy miała złamany nos. Z niekonsekwentnych wyjaśnień oskarżonego wynika, że nie negował użycia przemocy fizycznej wobec żony, a także używania wobec niej słów obelżywych, aczkolwiek oskarżony minimalizował ich częstotliwość (incydenty), a także wskazywał, że żona nie pozostała mu dłużna (wzajemna agresja).

W ocenie Sądu linia obrony oskarżonego odnośnie wzajemności agresji jest mało przekonująca wobec dysproporcji fizycznej oskarżonego i pokrzywdzonej, która jest osobą przewlekle chorą i stosunkowo niewielkiej postury. Oskarżony dominuje fizyczną siłą nad pokrzywdzoną.

Zachowanie oskarżonego względem pokrzywdzonej zostało szczegółowo opisane przez interweniujących policjantów w trakcie zdarzenia z dnia 2 marca 2018 r., które to zdarzenie zamykało czasokres aktu oskarżenia. Wskazać należy, iż oskarżony nie odczuwał żadnych hamulców i kontynuował w obecności przybyłych funkcjonariuszy słowną agresję względem pokrzywdzonej.

A. S. (1) zeznał, że podczas interwencji w dniu 2 marca 2018 r. oskarżony wyzywał pokrzywdzoną od dziwek, kurew, konfidentów i sprzedajnych suk. Pokrzywdzona oczekiwała na klatce schodowej bojąc się wejść do mieszkania (k.23). Świadek P. P. (2) zeznał, iż od samego wejścia do mieszkania oskarżony wulgarnie odzywał się do żony: „jesteś kurwą, suką, sprzedajną suką, konfidentką, ja się z tobą policzę” (k.27v.).

W mieszkaniu stron dochodziło wielokrotnie do interwencji policji. W dniu 20 marca 2015 r. M. P. (1) zgłosiła pobicie, podobne zgłoszenie miało miejsce 28 marca 2015 r. Zgłoszenie z dnia 1 listopada 2015 r. dotyczyło „biegającego z nożem męża”. W wyniku zgłoszenia w 21 grudnia 2015 r. oskarżony został zatrzymany, zaś 29 grudnia 2015 roku zgłoszenie dotyczyło awantury z pijanym mężem. Podobne zgłoszenie miało miejsce już 21 stycznia oraz kolejne w dniu 24 sierpnia 2016 r. W dniu 19 lutego 2017 r. przyjęto zgłoszenie pokrzywdzonej, której „pijany mąż nie chce wpuścić do mieszkania”. Zgłoszenie z dnia 17 marca 2017 r. dotyczyło awantury z pijanym mężem.

Na winę oskarżonego wskazują przede wszystkim spójne i konsekwentne zeznania pokrzywdzonej. W toku dochodzenia zeznała ona, iż stracił prawo jazdy pod koniec 2014 r. i z frustracji zaczął spożywać coraz więcej alkoholu. W 2015 r. założono niebieską kartę w związku z coraz częstszymi awanturami męża i jego agresywnym zachowaniem. Mąż popychał ją, czasami bił rękoma, kopał. Na przystanku autobusowym została uderzona przez męża pięścią w twarz, w wyniku czego złamał jej nos. Kilkanaście razy dusił ją w domu rękoma, uderzał jej głową o ścianę. Siniaki na jej ciele widziała matka i osoby pracujące w hospicjum przy ul. (...). Zdarzało się, że podczas awantur oskarżony rzucał w nią nożem, jednak nigdy nie trafił. Raz przyłożył jej nóż do szyi, przyduszając ją, że traciła oddech. Gdy mąż nie był pod wpływem alkoholu, zachowywał się bardziej powściągliwie i wówczas jedynie wyzywał ją słowami wulgarnymi, sugerując, że uprawiała seks w innymi mężczyznami. W październiku lub listopadzie 2017 r. mąż pobił ją rękami i kopiąc tak, że miała duże siniaki na twarzy, rękach, szyi, plecach, brzuchu i na nogach. Po tym pobiciu nie mogła wyjść z domu przez 10 dni, oskarżony jej zabraniał, bo nie chciał, by inni widzieli, co jej zrobił. Miała klucze do zamków, ale wstydziła się wyjść z domu. W dniu 1 marca 2018 r. oskarżony pod wpływem alkoholu ponownie ją wyzywał, próbował ją pobić, lecz uciekła do mieszkania matki. Rano w dniu 2 marca 2018 r. poszła po wózek na jedzenie, oskarżony próbował ją uderzyć, ale uciekła na klatkę schodową. Po południu ponownie wróciła do domu, mąż nadal na nią krzyczał, używał słów wulgarnych, mówiąc, by zostawiła jego telewizor, żeby wyniosła się z domu. Wyszła na klatkę schodową i wezwała Policję (k.16-18).

M. P. (1) na rozprawie zeznała, że z mężem strasznie się pogorszyło, kiedy stracił prawo jazdy. Był agresywny, wyganiał ją do mamy, przykładal jej nóż do gardła, rzucał nożami w jej kierunku, jeden wykrzywił na jej szyi. Używał słów „kurwo”, „dziwko”, „idź się pierdol razem z funkcjonariuszami”, „wypierdalaj do mamusi”, „to jest moje mieszkanie ,to jest mój telewizor, kurwo”. Mąż jak wypił, był agresywny, uciekała wtedy na klatkę. Nie używała wobec męża wulgarnych słów, mówiła do niego tylko „barani łbie”. Mąż uderzył ją po twarzy, raz był w takim amoku, że popchnął ją na szafkę, przewróciła się, zaczął ją kopać i dusić, mówiąc, że ją „ubije”. Wtedy nie wychodziła z mieszkania z domu, bo była posiniaczona. Nie wezwała policji, bo mąż obiecał, że już więcej tego nie zrobi. Mąż raz ją dusił, to było po proszkach. Wcześniej nie wzywała Policji, ponieważ nie miała prawa najmu do tego lokalu, nie chciała też robić oskarżonemu problemów. Mąż mówił „nie idź, nie wychodź, siedź w domu”. Mąż miał klucze, ale gdyby chciała, to by dał jej klucz. Miała też telefon, gdyby chciała wyjść, to by wyszła, nie była więziona. Mąż ją prosił, żeby nie wychodzić, żeby nie było gadane, bo miała obrażenia. Mąż wziął nóż i tak się zgięło. To był nóż kuchenny, giętki, taki długi, cienki. Stwierdziła, że tak często oskarżony jej nie kopał, raz tylko się zdarzyło, że ją skopał, natomiast zdarzało się, że ją popychał, ścisnął za ręce, bił po twarzy, raz ją dusił, bił po plecach. W czasie kolejnych zeznań pokrzywdzona stwierdziła, iż oskarżony bił ją, złamał jej nos. Uciekała z domu, spała na klatce, przebywała u mamy, bo się bała oskarżonego. Awantury były wszczynane pod wpływem alkoholu oraz jej proszków uspakajających. Zaczynało się od wyzwisk, wyklinania, uderzenia jej w policzki. Do awantur dochodziło, gdy odmawiała mu pieniędzy, współżycia, nie chciała załatwić mu piwa. Używał wobec niej słów wulgarnych: „kurwo, dziwko, zajebię cię”. Odnośnie przemocy fizycznej pokrzywdzona zeznała, że oskarżony raz ją skopał, tłukł jej głową o szafkę, raz ją dusił, przyłożył nóż do jej szyi. Popychanie i szarpanie było na porządku dziennym. Sama nie używała przemocy fizycznej wobec męża. Starła się podczas tych awantur w ogóle nie odzywać, bo to był jeszcze gorszy efekt. Może powiedziała kiedyś do niego „barani łbie”. Miała obrażenia na ciele w postaci siniaków na rękach i nogach, śladów duszenia. Było widać, że została pobita. Jak oskarżony złamał jej nos, to było na przystanku i ktoś wezwał pogotowie, dlatego posiadała dokumentację. Innych badań nie robiła.

Depozycje pokrzywdzonej potwierdziła jej matka L. G. (2), która zeznała, że wielokrotnie córka przychodziła do niej posiniaczona, uciekała z domu i musiała ją przenocować. Córka mówiła, że mąż ją pobił. Będąc w domu u córki widziała, jak oskarżony uderzył ją w twarz z otwartej ręki. Oskarżony wyszedł z mieszkania z obawy przed Policją (k.31v.-32). Świadek na rozprawie zeznała, że w okresie zarzutu była świadkiem kłótni stron, widziała, jak oskarżony uderzył pokrzywdzoną z otwartej dłoni w twarz. Córka często przychodziła do niej, uciekała, bojąc się, że zostanie pobita, przychodziła posiniaczona na twarzy, na rękach, na plecach. Mówiła, że pobił ją oskarżony. Pytała się, czy może przenocować, bo boi się wrócić do domu na noc. Taka sytuacja miała miejsce około 10 razy. Oskarżony poniżał ją, wyzywał, kazał jej wyprowadzać się do mamusi, groził, że jej przyleje. Używał słów wulgarnych „matol”, „kurwo”, „idź się wyruchaj do kogoś”. Był wtedy pod wpływem alkoholu. Córka się z nim kłóciła, sama też często była pod wpływem alkoholu. Nie była agresywna wobec oskarżonego, używała podobnych słów jak oskarżony: „Wcale nie jesteś lepszy, ty kurwo męska”. Córka nigdy nie „startowała” z agresją fizyczną. Córka kiedyś przyszła do niej ze złamanym nosem. Pod wpływem alkoholu oskarżony odgrażał się, że jej przyleje, wyrzuci z domu, pożałuje, ale nie że ją zabije.

Zeznania pokrzywdzonej znalazły także odzwierciedlenie w zeznaniach T. G., który potwierdził, iż pokrzywdzona korzystała z opieki medycznej w związku z przewlekłymi schorzeniami. W trakcie jednej z wizyt opowiedziała mu, iż mąż znowu pije, używa wobec niej przemocy, krzyczy na nią, jest porywczy, uderza ją w twarz, popycha na meble i obraża. Kilka miesięcy później zauważył u pokrzywdzonej silne zasinienie na twarzy, na przedramionach i krwiaka na podudziu, w różnym stadium gojenia. Pokrzywdzona powiedziała, że mąż nie pozwolił jej przyjść wcześniej, żeby nikt tego nie widział. Pokrzywdzona mimo to stawiała w obronie męża, wierząc w jego przemianę, sama miała niską samoocenę z racji swojej choroby. Podczas jednej z wizyt obu stron widział, jak mąż na nią krzyczał, kazał jej wracać do domu, nie pozwalał jej przychodzić do jego gabinetu, widział jak mąż ciągnie ją pod rękę w celu pójścia do domu w momencie, kiedy on tego chciał. Odniósł wrażenie, że pokrzywdzona była zastraszana przez męża (k.44v.-45). Na rozprawie świadek zeznał, iż pokrzywdzona wielokrotnie zgłaszała się po materiały opatrunkowe, miała lekkie obrażenia, opatrywał je. Dowiadywał się, w jakich okolicznościach powstały te obrażenia. Dwukrotnie pokrzywdzona podawała, że była pobita przez męża. W jednym przypadku były to siniaki w późniejszej fazie gojenia. Na pytanie, dlaczego zgłosiła się tak późno, odpowiedziała, że mąż nie wypuszczał jej z domu przez dwa tygodnie. Obrażenia

miała na twarzy, siniak lewego oczodołu i obrażenia w okolicy przedramion po obu stronach. Jeden raz był świadkiem sytuacji, że pokrzywdzona chciała się zgłosić do gabinetu, ale została od tego odwiedziona krzykiem przez męża. Mąż był wtedy z nią w ośrodku. Był świadkiem, jak pokrzywdzona była ciągnięta przez męża za rękę.

Świadek M. W., dzielnicowy, zeznał, że nie uczestniczył w interwencjach, ale uczestniczył w rozmowach w ramach procedury niebieskiej karty. Utrzymywał z pokrzywdzoną kontakt telefoniczny. Rozmowy odbywały się w mieszkaniu stron, raz na miesiąc. Z jego perspektywy wyglądało to tak, że oskarżony wielokrotnie wyzywał pokrzywdzoną, wyganiał jej z domu, przede wszystkim będąc pod wpływem alkoholu. Kilka razy pokrzywdzona dzwoniła, że musiała uciekać z domu, ponieważ oskarżony zaczął wymachiwać rękami, rzucał różne epitety. Nie był świadkiem bezpośrednim awantury. Pokrzywdzona wspominała o popychaniu jej przez męża. Z oskarżonym spotykał się i był on wówczas pod wpływem alkoholu, rozmowa polegała na tym, że mówił mu, żeby zaprzestał, a on odpowiadał, że to żona znęcała się nad nim, ale nie popierał tego żadnymi argumentami. Zdarzyło się może dwa razy, że u pokrzywdzonej była wyczuwalna woń alkoholu, nie była jednak nietrzeźwa.

Zeznania pokrzywdzonej, oprócz zeznań powyższych świadków, potwierdza także dokumentacja medyczna i procedura niebieskiej karty. Z karty informacyjnej z pobytu szpitalnego wynika, iż pokrzywdzona w dniu 2 lipca 2016 r. stawiała się do oddziału ratunkowego z powodu urazu nosa po pobiciu (z relacji pacjentki uderzenie pięścią przez męża). Rozpoznano złamanie kości nosowych (k.38).

Podstawą założenia „niebieskiej karty” była interwencja policji w dniu 20 marca 2015 r. kiedy to pokrzywdzona oświadczyła, iż jej mąż będąc pijany wszczął awanturę, w trakcie której uderzył ją ręką w głowę oraz wybił szybę w drzwiach od łazienki. Z dokumentacji wynika, że w domu stron były okresy względnego spokoju, gdy nie dochodziło do awantur. Oskarżony nie nadużywał wówczas alkoholu i poszukiwał pracy lub pracował. Pokrzywdzona wskazywała na poprawę w zachowaniu oskarżonego. Okresy te były przerywane zdarzeniami polegającymi na stosowaniu przez oskarżonego przemocy fizycznej i psychicznej wobec pokrzywdzonej. W dniu 21 grudnia 2015 r. przeprowadzono interwencję policji – pokrzywdzona została dwukrotnie uderzona pięścią i raz kopnięta. Oskarżony był pod wpływem alkoholu (k.79). Z kolejnej adnotacji z 24 listopada 2016 r. wynika, że dwa dni wcześniej oskarżony pobił pokrzywdzoną po tym, jak dowiedział się, że założyła sprawę o rozwód. Był wówczas pod wpływem alkoholu po tym, jak kolejny raz stracił pracę (k.88v., 89v.). Z wywiadu z dnia 20 marca 2017 r. wynika, iż oskarżony pił alkohol do kilku dni, awanturował się i wyganiał pokrzywdzoną z domu, która przeniosła się do matki (k.94).

Przesłuchani w sprawie świadkowie oraz zgromadzona dokumentacja wskazuje, iż oskarżony dopuścił się zarzucanemu mu czynu z art. 207 § 1 kk. Nie ulega wątpliwości, iż do popełnienia tego rodzaju czynów dochodzi z reguły bez udziału świadków. Należy jednak mieć na względzie, iż pokrzywdzona relacjonowała wielu osobom na bieżąco fakty znęcania się nad nią przez oskarżonego, co korespondowało z obrażeniami ujawnionymi na jej ciele. Fakt występowania obrażeń potwierdził obiektywny świadek w osobie T. G.. Także w obecności funkcjonariuszy Policji oskarżony kierował wobec pokrzywdzonej zwroty wulgarne. Sam oskarżony nie negował możliwości uderzenia pokrzywdzonej czy kierowania wobec niej słów powszechnie uznanych za obelżywe, nie negował także awantury na przystanku autobusowym, w wyniku której pokrzywdzona doznała złamania nosa na skutek przemocy zastosowanej przez męża.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w postaci zaprezentowanych powyżej zeznań pokrzywdzonej i pozostałych świadków oraz dokumentacji w ocenie Sądu jednoznacznie wskazuje, że oskarżony wyczerpał znamiona występkę z art. 207 § 1 kk zarówno w postaci przemocy fizycznej, jak i psychicznej.

Oskarżony w okresie zarzutu dopuścił się zamachów na godność pokrzywdzonej, ublizając jej m.in. słowami „kurwa”, „suka” i innymi, na co wskazują zarówno zeznania pokrzywdzonej, jej matki, jak i interweniujących funkcjonariuszy A. S. (1) i P. P. (2). Oskarżony kierował wobec pokrzywdzonej groźby pozbawienia życia, czego nawet nie kwestionował (twierdząc, że był to żart). Z zeznań świadków wynika, że pokrzywdzona obawiała się oskarżonego, który w wyniku nietrzeźwości był agresywny. Na stan obawy wskazuje choćby to, że pokrzywdzona oczekiwała na funkcjonariuszy na klatce schodowej, bała się zabrać kurtkę z domu, przebywała czasowo u matki. M. P. (2) swoim zachowaniem naruszał

nie tylko takie dobra pokrzywdzonej, jak część i dobre imię, ale również poczucie bezpieczeństwa i wolności od strachu. Pokrzywdzona miała niską samoocенę, ulegała wpływom męża i jego nakazom - na jego żądanie nie wychodziła w domu, wychodziła także z ośrodka pomocy, gdy tego chciał oskarżony.

W kwestii przejawów znęcania się w sferze fizycznej należy przywołać ten sam zakres materiału dowodowego, poszerzony o dokumentację medyczną. Oskarżony znęcał się fizycznie nad pokrzywdzoną poprzez uderzenia jej rękoma po ciele, kopanie w brzuch, duszenie, uderzania głową o ścianę, popychanie na meble i rzucanie w jej kierunku nożami. Jaskrawym przykładem znęcania się były widoczne na ciele pokrzywdzonej skorelowane ze złożonymi przez nią zeznaniami posiniaczenia na nogach i twarzy, które znajdują swoje odzwierciedlenie w depozycjach nie tylko samej pokrzywdzonej, ale także T. G. udzielającego pokrzywdzonej pomocy medycznej. Działania podejmowane przez oskarżonego w stosunku do pokrzywdzonej cechowały się znaczną intensywnością, potarzały się oraz miały na celu wyrządzenie krzywdy pokrzywdzonej, były nakierowane na jej udręczenie.

W ocenie Sądu w przedmiotowej sprawie brak było podstaw do stwierdzenia równorzędnego znęcania się małżonków wobec siebie. Nie ulega wątpliwości, iż alkohol spożywały obie strony, niemniej w ocenie Sądu na podstawie dokumentacji i zeznań świadków wynika, iż to oskarżony pod wpływem alkoholu zachowywał się agresywnie. Brak jest podstaw do uznania, aby pokrzywdzona będąca osobą cierpiącą na różne przewlekłe dolegliwości, a także słabszą fizycznie występowała w roli agresora względem oskarżonego.

Obiektywna ocena sytuacji rodzinnej stron prowadzi do wniosku, iż małżonkowie P. prowadzili życie na krawędzi marginesu społecznego – korzystali z pomocy opieki społecznej, oboje nadużywali alkoholu. Zarówno pokrzywdzona, jak i oskarżony korzystali z pomocy szpitala psychiatrycznego w związku z uzależnieniem od alkoholu. Pokrzywdzona w okresie 31.03.2014 r. – 8.04.2014 r. przebywała w szpitalu psychiatrycznym (majączenie alkoholowe). Wskazać należy, iż oskarżony w okresie zarzutu był pięciokrotnie na izbie wytrzeźwień, zaś pokrzywdzona nie figuruje w kartotece ośrodka. Biegli psychiatrzy stwierdzili u oskarżonego długotrwałe uzależnienie od alkoholu.

Nie ulega zatem wątpliwości, iż awantury domowe znajdują swoje podłoże w nadużywaniu alkoholu przez obie strony. Nie oznacza to, iż do znęcania się jednej osoby nad drugą nie może dojść w opisanej powyżej sytuacji patologicznej. Także w tego rodzaju środowisku, w sytuacji, gdy obie strony nadużywają alkoholu, dochodzić może do zachowań kwalifikowanych jako znęcanie się jednej osoby nad drugą. W ocenie Sądu w niniejszej sprawie wprawdzie pokrzywdzona nie stroniła od alkoholu, jednakże w ustalonym stanie faktycznym znalazła się w sytuacji ofiary agresji fizycznej i psychicznej ze strony pijącego męża.

Biorąc powyższe pod uwagę, w ocenie Sądu oskarżony w okresie od stycznia 2015 r. do dnia 2 marca 2018 r. w W. w mieszkaniu przy ul. (...) znęcał się fizycznie i psychicznie nad M. P. (1) w ten sposób, że wszczynał awantury domowe, w trakcie których uderzał ją rękoma i nogami po ciele, dusił rękoma, uderzał głową o ścianę, popychał na meble, rzucał w jej kierunku nożami, wyzywał słowami powszechnie uznanymi za wulgarne i obelżywe oraz groził jej pozbawieniem życia i zdrowia również poprzez przyłożenie do jej szyi noża kuchennego.

Zachowanie oskarżonego M. P. (2) wypełniło znamiona czynu z art. 207 § 1 kk.

Ponadto oskarżony P. został oskarżony o popełnienie w dniu 2 marca 2018 r. występku znieważenie funkcjonariuszy Policji post. A. S. (1) oraz sierż. P. P. (2), biorących udział w interwencji w mieszkaniu przy ul. (...) w W.. Jego zachowanie polegać miało na używaniu wobec nich słów powszechnie uznanych za obelżywe.

Także w odniesieniu do tych czynów wina oskarżonego i okoliczności ich popełnienia nie budzą wątpliwości.

W treści art. 226 § 1 k.k. wskazano, że odpowiedzialności karnej podlega ten, kto znieważa funkcjonariusza publicznego lub osobę do pomocy mu przybraną, podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Odnosząc się dalej do czynu polegającego na znieważeniu funkcjonariusza publicznego wskazać należy, że przestępstwo to polega na uwłaczaniu czci przez okazywanie funkcjonariuszowi pogardy, ublizanie, obraźliwe

zachowanie w stosunku do niego. Chodzi zatem o naruszenie godności osoby ww. osoby. Istotą czynu jest okazanie pogardy, która głębiej wyraża ujemny stosunek do wartości, jaką prezentuje człowiek, niż lekceważenie. Przykładem jest ublizanie, naruszające godność osobistą oraz obrażanie, obejmujące uchybienie godności przez wypowiedzanie niepoehlebnych opinii, naruszających dobre imię.

Oskarżony przed Sądem przyznał się do popełnienia tych występków i przeprosił pokrzywdzonych (k.242-244). Na winę oskarżonego wskazują także spójne zeznania pokrzywdzonych P. P. (2) (k.27v-28) i A. S. (1) (k.23), którzy wskazali, iż oskarżony w trakcie ich służby, podczas przeprowadzanej interwencji używał wobec nich takich słów jak: „psy”, „chuje”, „frajerzy”, „skurwysyny”, „złamasy”, „jebana psiarnia”, „nie będę z pasami gadał, frajerzy, mam uczulenie na sierść”. Z protokołów badania stanu trzeźwości oskarżonego wynika, że w czasie zdarzenia oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości (k. 9-10). Nie ulega przy tym wątpliwości, iż obaj pokrzywdzeni byli w dacie czynu funkcjonariuszami publicznymi, a także iż do znieważania doszło podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych.

Mając na uwadze powyższe, Sąd uznał, że oskarżony dopuścił się znieważenia funkcjonariusza Policji w osobie post. A. S. (1) i sierż. P. P. (2) w trakcie wykonywania przez nich czynności służbowych, tj. interwencji w dniu 2 marca 2018 roku.

Sąd za czyn z art. 207 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, zaś za czyny z art. 226 § 1 k.k. wymierzył mu kary po 3 miesiące pozbawienia wolności.

Przy wymiarze poszczególnych kar jednostkowych Sąd wziął pod uwagę uprzednią niekaralność oskarżonego, wnioski opinii sądowo-psychiatrycznej wskazujące na długotrwałe uzależnienie od alkoholu oraz okoliczność przeproszenia funkcjonariuszy Policji.

Na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk i art. 86 § 1 k.k. Sąd połączył orzeczone wobec oskarżonego kary i wymierzył mu łączną karę 1 roku pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 1 kk warunkowo zawiesił na okres 2 lat próby.

W ocenie Sądu wymierzona kara łączna pozbawienia wolności jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynów, spełni także cele prewencji ogólnej i indywidualnej. Uczyni nadto zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Zdaniem Sądu kara ta nie jest nadmiernie surowa. Uprzednia niekaralność i wyraźna zmiana w postawie oskarżonego dostrzegalna w toku rozprawy głównej wskazuje, że pomimo warunkowego zawieszenia orzeczonej kary oskarżony nie popełni ponownie przestępstwa, o ile uda mu się zerwać z nałogiem alkoholizmu. Ustalając wymiar okresu próby Sąd doszedł do przekonania, że w stosunku do M. P. (2) istnieje pozytywna prognoza kryminologiczna. Z tych względów Sąd oddał oskarżonego pod dozór kuratora oraz zobowiązał oskarżonego do powstrzymywania się do nadużywania alkoholu.

Jednocześnie, mając na uwadze treść przepisu art. 71 § 1 k.k., wobec zawieszenia kary pozbawienia wolności Sąd orzekł od oskarżonego karę grzywny w wysokości 200 stawek dziennych, ustalając wysokość stawki dziennej na kwotę 10,- złotych. Z kolei na podstawie art. 63 § 2 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny oskarżonemu zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 2 marca 2018 roku godz. 18:40 do dnia 10 czerwca 2018 roku do godz. 18:40, uznając grzywnę za wykonaną w całości.

Sąd na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 kpz przyznał adw. P. P. (3) kwotę 1008,- zł podwyższoną o stawkę podatku od towarów i usług tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego M. P. (2) z urzędu. Sąd przyznał także na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 kpz adw. G. C. kwotę 672,- zł podwyższoną o stawkę podatku od towarów i usług tytułem wynagrodzenia za reprezentowanie z urzędu oskarżycieli posiłkowej.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., zwalniając oskarżonego z obowiązku ich ponoszenia i przejmując je na rachunek Skarbu Państwa. W ocenie Sądu poniesienie ich byłoby dla niego zbyt uciążliwe, z uwagi na jego sytuację materialną.

Z uwagi na powyższe Sąd orzekł, jak w sentencji wyroku.